Rok VII. Nowy Sącz, dnia 11. października 1900. Nr. 29.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kalendarz kościelny: 11. C. Placydy p. m. 12. P. Maksymiliana. 13. S. Edwarda kr. 14. N. *G. 19. po Św.* 15. P. Jadwigi i Teresy. 16. W. Gawła ap. 17. Ś. Łucyny. 18. C. Łukasza ew. 19. P. Piotra z Alk. 20. S. Felicyana b.

Treść: 1) Solidarność „narodowa“ — czy „absolutna“... w Kole polskim? 2) Z ruchu wyborczego. 3) Baczność chłopy! 4) Teraz chłopy płacą. 5) Ze świata. 6) Rozmaitości. 7. Ogłoszenia.

Solidarność „narodowa“ — czy „absolutna“... w Kole polskim?

Prosta rzecz: jak się będzie nazywało Koło *»absolutne«*, to będzie solidarność „absolutna“ (bezwzględna) — a skoro się nazywa Koło *polskie*, to obowiązuje solidarność *polska*, czyli narodowa. Co tu dużo gadać?!...

Koło polskie musi być — bo.. czy w Wiedniu mamy być kupą rozbitą w pył, a każdym pyłkiem wiatr miecie, gdzie chce? Tego niesie wiatr niemiecki — tam go niesie wiatr czeski?... Czy tak ma być?!

Nie!

Jeszcześmy tak nie upadli, jeszcześmy tak nie starci, ani zmełci, abyśmy na gościńcu narodów byli tylko prochem i... niczem!!!

Rozdarci na 3 części, jesteśmy mimo to *jednym narodem!* A świat musi to widzieć, a my światu musimy to pokazać: że jesteśmy jedni, i że jesteśmy jednością silni — że z tym narodem muszą się liczyć nieprzyjaciele nasi, i że na tym narodzie mogą polegać przyjaciele nasi!

Ta solidarność i jedność narodowa musi być — musi! A chłop do rozbicia tej jedności narodowej ręki nie przyłoży! Proszę czytać... punkt II. programu stronnictwa chłopskiego: „Oprócz spraw włościańskich są *sprawy nam wszystkim wspólne, sprawy całego narodu, całego kraju, całego państwa. W tych sprawach chcemy iść z reprezentacyą narodu i kraju solidarnie!*“ Takie oświadczenie złożyło stronnictwo chłopskie, lat temu blisko 10 — oświadczenie, a zarazem określenie solidarności „narodowej“.

To samo oświadczenie i to samo zastrzeżenie powtórzył teraz Stanisław Potoczek wobec posłów sejmowych, do narady nad sprawą solidarności w Kole sejmowem zgromadzonych — to zastrzeżenie, że w solidarności „polskiej“ (na którą się zgadza), nie może się mieścić pognębienie sprawy „chłopskiej“, (na co się nie zgadza).

»Jedno solidarne Koło polskie... dla obrony praw narodowych oraz interesów kraju« (uchwalono w §. 2) — zgoda! Tylko... potrzeba te sprawy jasno określić: w czem solidarność i jedność narodowa, a w czem wolność, aby nie było pognębienia sprawy ludowej!

A więc (naszem zdaniem):

1. Wszędzie i na każdym kroku, gdzie poseł ma występować *wobec obcych jako Polak,* tam nie ma nikt własnego głosu, tylko jeden wspólny głos Koła polskiego — np. przed laty była taka sprawa:

Po śmieści cara, zażądał prezes Parlamentu, aby Izba przez powstanie wyraziła żal z tego powodu. Między innymi powstali i Polacy — tylko poseł Lewakowski zabrał głos i zaprotestował... imieniem Polaków — jakim prawem?... To się nazywa zerwanie

solidarności narodowej. — Takie było pierwsze zerwanie solidarności narodowej, i ten poseł był za to wykluczony z Koła polskiego. Gdyby ten sam poseł był zabrał głos w obronie jakiej krzywdy ludu — nawet bez pozwolenia, nawet wbrew uchwale Koła polskiego, to co innego — to by nie było zerwanie solidarności narodowej, bo krzywda ludu nie jest interesem narodowym. Niechby Koło polskie wtenczas go było wykluczyło. Ale tego nie uczynił.

2. Wszędzie tam, gdzie jest sprawa między krajem naszym, a krajami innymi, albo: gdzie jest spór między dwoma innymi krajami, albo narodami, jak np. między Czechami a Niemcami, tam między nami nie powinno być żadnych różnic, tam należy iść wspólnie, tam niema ludowców, stojałowszczyków, ani żadnych innych, tylko jedno Koło polskie.

3. Gdzie idzie o sprawy całej monarchii, np. o ugodę z Węgrami, o byt państwa, o sprawy zagraniczne, o podporę Monarchy i dynastyi — tam również musi być solidarność, jak jeden mąż, wszyscy!

Niech drudzy powiedzą więcej, bo takich spraw jest więcej.

Co więcej:

Można wytworzyć *solidarność polsko-ruską,* bo takich spraw jest wiele, gdzieby Polacy mogli iść razem z Rusinami, byle im zostawić wolność w sprawach ruskich.

Tak samo posłowie ze stronnictw ludowych muszą mieć swoją wolność do obrony interesów ludu według swego zapatrywania, aby ustały te kółka „ludowe“ i „chrześcijańsko-ludowe“ wśród morza Niemców.

To nam dać mają przyszłe wybory: ludzi z prawem poczuciem narodowem i z żywem poczuciem sprawiedliwości dla ludu, ale to ze wszystkich kuryj! Wśród takich ludzi i solidarność by się rozszerzyła, i kłopotu by nie było, i praca nad dobrem powszechnem żwawoby postępowała, bo... wielkimi ludźmi narody rosną — małymi narody maleją i giną. Wielkimi zaś są ci, którzy zapominają o sobie, a dbają o dobro narodu!

Takich ludzi należy wybierać, tak u góry, jak u dołu — we wszystkich kuryach!!!

Z ruchu wyborczego.

W Tarnowie dnia 30. września odbył się zjazd włościan z powiatu Tarnowskiego, zwołany przez Stanisława Potoczka, jako prezesa „Związku chłopskiego“, celem porozumienia się co do wyborów z kuryi IV. i V.

Zjazd ten zaimponował mieszczanom swoją powagą oraz ilością, bo było przeszło 200 włościan, przeważnie z powiatu Tarnowskiego: lud dorodny i dość rosły. Rozprawy toczyły się najpierw około pytania: kogo wybierać? Ogólna była zgoda: żeby chłopa, ale także i tych z inteligencyi, którzy są znani z życzliwości dla ludu, bo ci będą prawą ręką chłopa.

Potoczek podniósł kandydaturę weterynarza Narcyza Sikorskiego, który jest powszechnie znany z życzliwości, ponieważ do „Związku“ jest zgłoszona ta kandydatura przez handlarzy, celem obrony interesów gospodarzy i handlarzy przeciw trudnościom weterynarskim.

Poseł *Warzecha* z Pilzneńskiego podniósł szykany weterynarskie, ale ze strony ludu tarnowskiego otrzymał odpowiedź, że tu tego niema, o czem się sam z poufnych rozmów z ludem dowiedział, a potem przepraszał.

Smalec, mieszczan z Tarnowa, gadał ni to ni owo, jakby miał kogo za pazuchą, a bał się wyjaśnić.

Zgromadzenie zakończyło się spisaniem mężów zaufania do dalszego porozumienia.

Szanownym wyborcom do zrozumienia. Bracia drodzy! co nam czynić wypada, ażebyśmy mieli dobrych posłów? Otóż podaję Wam myśli, ale to stanowcze. Nie patrzmy na obiecanki jego, co będzie robił, ale żądajmy od niego, aby nam złożył:

1) Że będzie trzymał ze Słowianami i Czechami, że nie będzie popierał Niemców;

2) że do Koła polskiego nie przystąpi, dopóki Koło polskie nie zmieni regulaminu;

3) że będzie bronił języka polskiego, aby nam go Niemcy nie wydarli, bo już się na to zanosi;

4) że nie będzie popierał żydów Hilsnerów, jak niestety Koło polskie — można śmiało nazwać kołem żydowskiem, bo jest tam dużo takich posłów, którzy się trzymają kieszeni żydowskich i sprowadzili hańbę na naród polski;

5) że będzie pilnie chodził na posiedzenia, a nie tak jak dotychczas, że jak się któremu zapodoba, to zaraz bierze urlop i najważniejsze sprawy nie mogą przejść, bo niema kto poprzeć.

Tak moi kochani, to mamy żądać od kandydata i takiego wybierać o którym mamy pewność, że nam to spełni.

Koło polskie, jak będzie trzymać z Niemcami, to się wnet doczekamy języka niemieckiego w szkołach i w urzędach, a wtenczas będą nas przeklinać nasze pokolenia. A więc bronić nam się wypada do ostatniego, bo nam Niemcy ostatni skarb zabiorą. A więc nie zważać na żadne kazania coby nam prawił kandydat, co i jak będzie robił, bo on sam nie wie co przyj-

dzie pod obrady, potrzeba człowieka stałego i roztropnego, a niech będzie z jakiego chce stronnictwa, byle nie był służalcem Niemców i żydów!

Wojciech Waligóra
ze Zawady, powiat Limanowa.

Sejmowe Koło polskie zebrało się dnia 3. października celem uchwalenia nowego regulaminu wyborczego dla komitetu centralnego.

P. Potoczek imieniem swoich zapowiedział, że nie uznaje takiego komitetu centralnego, i że na bezwzględną solidarność Koła polskiego nie zgadza się, zaś w sprawach narodowych idziemy z Kołem polskiem solidarnie.

To samo oświadczył ks. Stojałowski. Z posłów ludowych byli obecni: Potoczek Stanisław, Jan Data, ks. Stojałowski.

Gdy po tych oświadczeniach, złożonych przez stronnictwa, nikt w ogólnej dyskusyi głosu nie zabierał, przystąpiono do obrad szczegółowych nad regulaminem komitetu centralnego. Dyskusya nie obudziła żywszego zajęcia. Projekt przedstawiony przez referenta Skałkowskiego został bez zmiany uchwalony — poczem przewodniczący zawiesił posiedzenie na kwadrans dla porozumienia się co do wyboru członków komitetu centralnego.

Po przerwie przystąpiono do wyboru 12 członków i 6 zastępców do komitetu centralnego.

Ks. *Czartoryski* oświadcza, że wyboru do komitetu centralnego bezwarunkowo nie przyjmuje.

Wybrani: Dzieduszycki Wojciech, Jabłoński Stanisław, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Michalski Michał, Merunowicz Teofil, ks. kanonik Nowak, Potocki Andrzej, Skałkowski Tadeusz, Sokołowski August i Wiśniewski Leonard. Zastępcy: Górka Władysław, Cieński Adolf, Jawornicki Józef, Mojsa Stefan, Paszkowski Franciszek, Romer Gustaw.

Poczem oświadczenie złożone przez Rayskiego i postawione przez niego jako rezolucya, zostało uchwalone, przez co uznano potrzebę zmiany statutu Koła polskiego w Wiedniu

Wreszcie polecono tej samej komisyi, która opracowała nowy regulamin komitetu centralnego, aby projekt regulaminu sejmowego Koła polskiego, temuż Kołu na najbliższej sesyi przedłożyła.

Dzielnym chłopom Tarnowianom. Po przedwyborczym poufnym zgromadzeniu w Tarnowie dnia 30. września, zwołanym przez Szan. posła Stanisława Potoczka, prezesa „Związku stronnictwa chłopskiego“ — na którego głos zaproszenia przybyło z blizka i z dala reprezentantów gmin miejskich i wiejskich w liczbie przeszło 200 do 300, pomiędzy któremi było wielu z inteligencyi. Obrady szły żywo i poważnym tokiem; nad stanem chłopskiej sprawy przy wyborach, z kim się mamy łączyć? z jakimi stronnictwami? i z jakiego stanu posła wybierać do IV. i V. kuryi do Parlamentu? Przyczem pokazała się zgodność harmonijna zasad prawdziwie „Chłopskiego Związku“ stronnictwa i to ogólnem oświadczeniem bez wyjątku.

„Sąśmy chłopami — i niemi być chcemy na każdym kroku i punkcie... to nasza sława — naszego „nazwiska i godności; to nasza aureola sławy... której „bronić i do szczytu godności — powagi i chwały, będziem się starać podnieść przez wybór chłopa do „Rady państwa za posła... chłop: było i jest naszym „hasłem prawym i naszą świętością stanu... Wypowiadają otwarcie i węzłowato:

„Precz ze wszystkiemi anoskami haseł — „my „stojałowszczyki“, „my narodowcy“. — Niema różnicy, „my chłopami“..,. Precz ze wszystkiemi płaszczyki!

„Wszyscyśmy są narodowcy, gdy jesteśmy Polakami (oklaski) Jako chłopi — to ludowcy, poco łudzić nas maskami?! (brawo!)

„Kto uczciwie myśli, czuje — chce iść z nami „— przyjmujemy, w »Związek« go zapisujemy, na „wdzięczność niechaj rachuje...

„Każdy szlachcic — czy mieszczanin — czy rzemieślnik, przemysłowiec — gdy przyjmie nasz »regulamin« sprawy chłopskiej, jest chłop prawy i ludowiec.

„Nasz jest! (brawo i oklaski). Ramię do ramienia! „Założmy wspólne ognisko, opaszmy (em) ziemi kolisko, — a *zejdzie słońce zbawienia!...*“

* * *

Cześć Wam! Bracia Tarnowianie! za przyjęcie nas otwarte. Bóg z Wami!... my Sandeczanie... podwoje serc Wam otwarte!

W tej zasadzie i honorze — stójcie, jak gdyby granity. Przyjdzie Wam królestwo Boże — na ziemię, z pod grobu płyty...

I Wy w duszy usłyszycie — »pokój Wam« — temu ludowi, co ocenił należycie, co mu trzeba ku pokojowi...

Lichwin, dnia 2. października 1900.

Jan Myjak,
członek „Związku chłopskiego“.

Baczność chłopy!

Siercza, 26. września 1900.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Teraz chłopy czas na nas, abyśmy pokazali światu, czyśmy godni imienia chłopskiego — czy nie; czyśmy już dojrzeli politycznie.

Teraźniejsze wybory do Rady państwa będą dla nas egzaminem politycznym, który musi dla nas wypaść zwy-

cięsko, jeśli nie chcemy, aby nadal żydzi i stańczycy mieli nad nami przewodzić i prawa nam dyktować. Chłopy, pamiętajcie, że mamy aż dwie kurye w rękach t. j. *czwartą i piątą! Ani jeden mandat nie powinien nam się z rąk wymknąć!!! Co do jednego powinniśmy tylko swoimi obsadzić!!!*

Kto teraz i na przyszłość odda głos chłopski stańczykowi lub innemu jakiemu żydowskiemu sojusznikowi: zdrajcą jest chłopskiej sprawy i nie godzien mianować się chłopem. Taki niech naprzód każe sobie wyryć na czole: *„pański lokaj, a żydowski wycieracz — zdrajca chłopów!“* Tylko takiemu możemy dać swój głos, kto publicznie udowodni, że jest dzielnym chłopem, *nawet choćby nie pracował na roli.* Takich, coby się tylko na czas wyborów do chłopstwa przyznawali, należy jaknajdalej pędzić od urny wyborczej. To żydzi, co wybory uważają za licytacyę!

Precz z żydami!!!

Kandydat nasz musi czynami udowodnić, że jest chłopem i dla dobra chłopskiego pracuje. *Chłopy, nie wierzcie żadnym deklamacyom żydowsko stańczykowskim!!!*

Jasiek Kolka, chłop.

Teraz chłopy płacą!!!

Klikowa, 6. października 1900.

Teraz chłopy płacą, a po zapłatę wyciągają rękę rozmaici ludzie. Wyciągają stańczyki wraz z klerykałami i chełpią się tem, czego nigdy nie zrobili — a przyobiecują to, czego nigdy dla chłopa nie uczynią. Chłopy nie głupie, znają się na farbowanych . . . i za nos się wodzić nie dadzą. Stańczyki i klerykały: weźcie łapę, bo wam na nią — nic nie damy!!! *Nie dla psa kiełbasa!!!*

Przychodzą po zapłatę ludowcy, liberali, socyaliści, stojałowszczyki i kto tylko żyw — i spodziewa się, że coś na rękę za swoją robotę od chłopa dostanie — choćby parę głosów przy wyborach. Chłopy nie głupie — już nie dadzą się łowić na plewy . . . No panowie ludowcy, no panowie liberali, socyaliści, stojałowszczyki i wszyscy, co teraz chcecie zapłaty od chłopów: pokażcie, coście dotąd dla chłopa zrobili! My słowom nie wierzymy, my chcemy widzieć czyn!!!

Znieśliście notaryaty?! Znieśliście myta?! Zaprowadziliście monopol wódczany?! Zaprowadziliście powszechną asekuracyę od ognia?! Zrobiliście choć jedno z tych??!!! Nie mieliście czasu — boście się bawili w politykę, popierając to Niemców, to Czechów, to wreszcie żydów i żydowskich kapitalistów. Jedno, coście nam zrobili, to jest to, że *nie możemy teraz dostać dziewki ani parobka do roboty,* boście wszystko wysłali do Niemiec i do żydów, a także i to, że z waszej przyczyny mamy opał *dwa razy droższy!* O! za to chłopy nie płacą! Za takie zasługi idźcie sobie po zapłatę nie do chłopów, ale do Niemców, do Czechów i do żydów!!!

My chłopy będziemy teraz płacili tym ludziom, co dla nas w cichości pracowali, dużo nam dobrego zrobili — a teraz po zapłatę rąk nie wyciągają. *My będziemy płacili prawym ludziom, co pracą około dobra ludu dzielnie się odznaczyli: nie zbiegom i włóczęgom — nie ajentom i pismakom pokątnym — ale obywatelom w pełnym słowa tego znaczeniu: chłopom madrym i takim ludziom wykształconym, co mają silną wolę, niezłomny charaker i miłość dla ludu i narodu!!!*

Związkowiec.

ZE ŚWIATA.

Austrya. Przygotowania do wyborów na posłów parlamentarnych w całem państwie w toku. Stronnictwa wydają manifest po manifeście. Jedne oświadczają się przeciw obstrukcyi parlamentarnej, a drugie za obstrukcyą i w tym duchu myślą przeprowadzić wybory. Inne wreszcie ubzdurały sobie, aby język niemiecki uczynić państwowym, a przynajmniej pośredniczącym w państwie. Nie czując się zać same na siłach do przeprowadzenia swoich bzdurstw. oglądają się na Niemcy i Austryę gwałtem prą do Prus.

W Wiedniu rozwiązała władza tamtejsza największe stowarzyszenie polityczne czeskie, dlatego, że członkowie jego nie taili się ze swą nienawiścią do rządów austryackich i równocześnie okazywali swoje sympatye do rządu moskiewskiego.

Cesarz był w tym tygodniu w Gorycyi na uroczystości 400-letniego przyłączenia hrabstwa goryckiego do Austryi. Gorycya jest zamieszkała przez ludność włoską i słoweńską, a tylko w bardzo drobniutkiej cząstce przez niemiecką. Włosi i Słoweńcy prowadzą ze sobą zaciętą walkę i kolejno to jedni to drudzy uchylają się od udziału w Sejmie, skutkiem czego Sejm gorycki całymi latami nie może obradować. Być może, że teraźniejsze odwiedziny cesarskie zbliżą cokolwiek do siebie oba poważnione stronnictwa.

Anglia. W Anglii odbywają się wybory do parlamentu, który rząd lorda Salisburego za zezwoleniem królowej rozwiązał. Salisbury odwołał się bowiem do kraju dlatego, iż zarówno opozycya jak i część prasy angielskiej podnosiły przeciw niemu ciężkie zarzuty, że swawolnie rozrozpoczął niesprawiedliwą wojnę z Trasvaalem i że ta wojna nie odpowiada życzeniom kraju. Owóż teraz, gdy cała Afryka południowa jest zawojowana, staje rząd przed wyborcami i domaga się od nich, by powiedzieli, czy dobrze zrobił, czy nie. Z dotychczasowego przebiegu wyborów na pewno wnosić można, iż odpowiedź ta wypadnie całkiem po myśli rządu.

Chiny. Rokowania pokojowe są w dalszym toku. Cesarze: chiński i niemiecki wymienili między sobą depesze, pierwszy chce cesarza niemieckiego przebłagać re-

ligijnemi ofiarami za doznane zniewagi w skutek śmierci ambasadora niemieckiego br. Kettelera — cesarz niemiecki domaga się stanowczo ukarania winowajców i powrotu cesarza chińskiego do Pekinu. Zobaczymy, co nastąpi.

Polska. Zarówno w Poznańskiem jak i w Królestwie zanosi się na lepsze. Rząd pruski już powoli przychodzi do przekonania, że hakatyści przeholowali w swojem ujadaniu na Polaków i zaczyna ich ignorować. Rząd moskiewski zaczyna się coraz bardziej Polakom umizgać. Car ostentacyjnie domąga się w szkołach polskich, aby młodzież śpiewała obok pieśni rosyjskich także pieśni polskie. Ciekawiśmy, jak długo to potrwa.

Jak u nas w Galicyi — dobrze, czy źle — sami wiecie najlepiej.

ROZMAITOŚCI.

Agitacya wyborcza jest największa w okręgu nowo-sądeckim. Przeciw Potoczkom staje Ciszek, Smołczyński i Misiołek, pod przewodnictwem p. Znamirowskiego, byłego posła. Socyaliści urządzają zgromadzenia w każdą niedzielę i święto po karczmach wspólnie ze żydami.

Dzień 30. września był ruchliwy. Socyaliści urządzili zgromadzenie w Zbyszycach, Tęgoborzy, Mogilnie itd. a wójt Zbyszyc miał się podpisać na program socyalistów.

Ciszek objeżdża wszystkie wsie okręgu sądeckiego, był u pana Karola Fryca, wójta Gaju po informacye, u tego p. Karola, który był dozorcą przy regulacyi rzeki Nieszkówki, któremu każdy robotnik musiał się dobrze opłacić, jak chciał być przyjęty do roboty.

Żydzi wytężają wszystkie siły przeciw Stanisławowi Potoczkowi, ale mamy nadzieję. że nasz lud katolicki nie dopuści do przewagi żydowskiej i socyalistycznej.

O czarnych kanarkach z czerwonym zabolem napiszemy później.

Ważne zmiany w ustawie o pomorze świń. Jak wiadomo wydaną została rozporządzeniem Cesarskiem w maju 1899 r. ustawa o tępieniu pomoru świń. Mocą tej ustawy wszystkie chore i o chorobę podejrzane świnie oraz te, które z choremi były w styczności, miały być wybite, a rząd wypłacał za świne zdrowe całkowitą wartość, a za świnie chore, aż do lipca, połowę wartości, zaś po lipcu nie dawał żadnego wynagrodzenia. To ostatnie zwłaszcza postanowienie było powodem rozgoryczenia ludności i uznane zostało jako krzywdzące.

Wystąpiły też różne pisma fachowe i inne z krytyką tego postanowienia: przedewszystkiem „Przegląd weterynarski“ w artykule napisanym gruntownie przez weterynarza Narcyza Sikorskiego, dalej „Przewodnik Kółek rolniczych“, „Związek chłopski“ oraz inne pisma rolnicze. Następnie ujęli się za ludnością posłowie w Sejmie i Radzie państwa, Towarzystwo Kółek rolniczych wystosowało odpowiedni memoryał, podobnie postąpiły inne Towarzystwa gospodarcze w kraju i pozą krajem. Skutek był ten, że Rząd uznał za stosowne zwołać ankietę (naradę) do Wiednia w dniu 3. czerwcą b. r. celem poprawy ustawy w myśl życzeń ludności. W tym samym dniu odbyła się rada Towarzystwa Kółek rolniczych w Łańcucie, więc na wniosek delegata tarnowskiego p. Narcyza Sikorskiego Zgromadzenie uznało tę chwilę za stosowną i wysłało telegram do ankiety obradującej we Wiedniu z żądaniem wynagrodzenia za świnie chore.

Wynik tych zabiegów mamy obecnie przed sobą: W dzienniku ustaw państw. część LXVI. wydanym dnia 19. września b. r. ogłoszono Cesarskie rozporządzenie z dnia 15. września 1900 r., którem poprzednie rozporządzenie Cesarskie z maja 1900. (Dz. u. p. Nr. 81.) o tępieniu pomoru zmienione zostaje na korzyść ludności w następujących punktach:

§. 1. Już nie wszystkie świnie, które są podejrzane, muszą być wybite, ale mogą być odosobnione przez dni 40 i jeżeliby się okazały zdrowemi, mogą być puszczone wolno.

§. 3. Wynagrodzenie za świnie zabite będzie wymierzone odtąd nie podług podziału na świnie rozpłodowe i rzeźnie, ale podług trzech klas: a) świnie rozpłodowe (lochy i kiernozy), b) świnie użytkowe (do chowu i handlu), c) świnie rzeźne. Korzyść jest ta, że świnie w klasie b), które były dawniej płacone podług wagi bitej jako świnie rzeźne, będą odtąd płacone podług wyższej taryfy, którą władza ma oznaczyć z przeciętnych cen targowych żywej wagi. Klasa a) świń rozpłodowych będzie płacona o 25% wyżej od klasy b).

§. 4. zawiera najważniejsze dla ludności postanowienie, że odtąd płacić się będzie także za świnie chore, a mianowicie 50% wartości, podług wagi.

Mamy dowód, że akcya prowadzona ze znajomością rzeczy, statecznie a wytrwale, osiąga cel zamierzony.

Przestroga dla ludności jedna: Należy przestrzegać i publicznie to ogłosić, nie jeden raz, że obowiązkiem jest każdego natychmiast donosić starostwu o podejrzanym wypadku choroby (nietylko padnięcia), gdyż w razie przeciwnym właściciel, z powodu przekroczenia tego przepisu, naraża się na niebezpieczeństwo, że wynagrodzenie §. 4. nie będzie mu przyznane.

(Z „Przewodnika Kółek rolniczych“).

Rozchodzi się teraz o to, że Rząd chce, aby obserwacya §. 1. była na koszt właściciela. To być nie może.

(Red).

Alkohol i zbrodnie. W Bruksali niedawno ukończył swe czynności międzynarodowy kongres karny, na który przybyli najwybitniejsi znawcy prawa karnego. Kongres żywo zajął się obmyśleniem środków do walki z alkoholem wśród więźniów. Z długiego szeregu referatów, wygłoszonych w tej palącej kwestyi, wynika, iż między

alkoholizmem a skłonnością do przestępstw istnieje ścisły związek. We Francyi liczba zbrodni wzrasta w stosunku do zużywanych trunków. Profesor Maison stwierdził, że w więzieniu w Louvalu, wśród skazanych do ciężkich robót, było 44 prc. alkoholików, wśród skazanych na śmierć 60 prc. Według zdania naczelnika więzień belgijskich 75 prc. więźniów popełniło przestępstwo po pijanemu. Wielce charakterystyczny i ciekawy fakt zakomunikował na kongresie b. generalny prokurator w Zurychu Otto Lang, a mianowicie, iż z liczby 141 więźniów, tylko 16 spełniło swe przestępstwo w takim dniu i w takiej godzinie, gdy ogół ludności nie może się oddawać pijaństwu (t. j. gdy szynki pozamykane) pozostali zaś 125 albo w sobotę wieczorem, albo w niedzielę, albo w poniedziałek. Jeden z mowców przypomniał zebranym iż podczas rozpraw w parlamencie niemieckim nad projektem walki z alkoholizmem (1891 r.) dowiedziono, że wśród zabójców jest 43 prc. pijaków, wśród usiłujących popełnić zabójstwo 63 prc. wśród podpalaczy 47 prc. wreszcie wśród złodziei 51 prc. Do powyższych danych garść ciekawych uwag dorzucił dr. Bär, lekarz jednego z zakładów karnych. Twierdzi on, iż badając historyę 37.857 przestępców, otrzymał następujące wiele mówiące cyfry: w stanie nietrzeźwym popełniono 63 prc. zabójstw, 76 prc. oporu władzom, 77 prc. przestępstw przeciw moralności. Kongres brukselski zamknął swe obrady następującemi rezolucyami: a) zabronić jaknajsurowiej używania trunków po więzieniach; b) zająć się podniesieniem poziomu umysłowego więźniów (urządzanie odczytów, wykładów i t. p.); c) usiłować wzbudzić wśród więźniów współubieganie się o to, kto z nich najchętniej i najrychlej odzwyczai się od trunków, i od tego uczynić zależnem prędsze lub późniejsze wypuszczenie skazanych na wolność.

Przy ścinaniu drzewa w lesie, należącym do obszaru dworskiego w Rytrze, pow. nowosądeckiego, został robotnik lasowy Antoni Pióro tak silnie ugodzony gałęzią spadającego drzewa w głowę, że wkrótce wyzionął ducha.

Chłopi z musu. Paryska rada miejska urządziła w La Chalmelle, koło Paryża, dla pozbawionych pracy kolonię gminną, która — jak dotąd — bardzo dobre oddaje usługi. Kolonia ta obejmuje obszaru 260 hektarów, a produkcya rolna na gruntach jej dała w r. 1789 62.216 franków dochodu, podczas gdy utrzymanie całej osady i administracya kosztowały tylko 34.000 franków. Ogółem przyjęto do kolonii w ubiegłym roku 83 ludzi pozbawionych pracy, z tych 55, po krótkim pobycie tamże, znanalazło trwałe zajęcie na roli. Pobyt w kolonii ma trwać z reguły najdłużej cztery miesiące, jednak przeważnie udaje się kolonistom w krótszym czasie uzyskać stałe posady i pracę. W ostatnim sprawozdaniu zarząd tej instytucyi społecznej zaznacza, że wielu kolonistów, mimo, iż wcale przedtem nie pracowali w polu, bardzo rychło obznajamia się z tym zawodem i chwali go sobie więcej niż rzemiosło, z którego wyszli. Kolonia paryska posiada bogatą bibliotekę. Koszta utrzymania kolonisty, wynoszą jednego franka dziennie.

Pierwsza książka Gutenberga. Pewien czeladnik kowalski w Londynie, zwabiony taniością, kupił za pensa książkę u antykwaryusza; po powrocie do domu, zobaczył, że książka drukowana jest w języku dla niego niezrozumiałym — po łacinie — i literami nieforemnemi; odłożył ją zatem na bok. Po pewnym czasie jeden z jego kolegów, bardziej wykształcony od niego, zwrócił uwagę na tą książkę i poszedł z nią do sekretarza „Britisch Museum“.

Ten wezwał do siebie natychmiast czeladnika kowalskiego i zaproponował mu 1500 szylingów, widząc jednak zdziwienie na twarzy posiadacza i sądząc, że ten uważa sumę za zbyt niską, postąpił na 2250 szylingów (przeszło 1000 rubli). Ma się rozumieć kupno zostało zawarte natychmiast. Sekretarz byłby dał chętnie i 3000 gwinei (30.000 rubli), albowiem ta książka jest pierwszą, którą Guttenberg drukował w swojej drukarni mogunckiej przed 400 laty.

Olbrzymi strejk. W Nowym Jorku rozpoczął się olbrzymi strejk 142.000 robotników w kopalni węgla. Donoszą o zajściach w kopalniach węgla, wskutek strejków; mianowicie w okręgu Shenandoah zostali górnicy dwóch kopalń węgla wypędzeni przez innych robotników, manowicie Litwinów i Polaków; toż samo stało się w innych okręgach.

Los górników węglowych. W Brüx (w Czechach) wskutek zapalenia się gazów kopalnianych i powstałego stąd wybuchu zginęło wielu robotników. Liczba ofiar katastrofy kopalnianej jest znacznie większa, niż z początku przypuszczano. W chwili wybuchu gazów było w szybie 83 górników, z nich tylko 28 zdołało uratować się ucieczką. Wydobyto 18 ciężko rannych, z których 5 już zmarło. W szybie znaleziono 30 trupów, których jednak wydobyć nie można bo szyb jeszcze się pali. Brakuje nadto 5 osób, tak, że ogólna liczba zabitych wynosi dotychczas 40.

Kobiety doktorki i aptekarki. „Dziennik ustaw państwowych“ ogłasza rozporządzenie Ministerstwa oświaty, które w porozumieniu z najwyższym zarządem sanitarnym pozwala kobietom uzyskiwać w przyszłości doktoraty medyczne na podstswie studyów ukończonych na jednym z fakultetów austryackich. Co się tyczy wykształcenia przed Uniwersytetem, to kobiety będą musiały wykazać się maturą gimnazyalną.

Drugie rozporządzenie odnosi się do przypuszczania kobiet do zawodu farmaceutycznego. I tutaj pod względem studyów przygotowawczych kobiety zostały zrównane z mężczyznami. Prawo kobiet do samodzielnego prowadzenia aptek zawisłem będzie od szczególnego zezwolenia Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Orkan w Texas. Burza gwałtowna zwana „orkanem“ zniszczyła oprócz innych miejsc w Ameryce także miejsce kąpielowe Highisland. Z 1000 domów nie został ani jeden. Trupów znaleziono 400.

Podpalenie. Dnia 3. września około godziny 2. po północy powstał pożar w domu Franciszka Hołdysa z Harty, powiatu brzozowskiego, wskutek czego spaliły się; dom mieszkalny, stodoła. stajnia, cała tegoroczna krescencya i narzędzia rolnicze. Ogólna szkoda, zrządzona przez pożar, wynosi około 3000 koron. Ogień został prawdopodobnie podłożony przez Andrzeja Paściaka z Harty, którego też przyaresztowano i oddano sądowi powiatowemu w Dynowie.

Zapałki i dzieci. W Urmaniu, pow. brzeżańskiego, obrócił pożar w perzynę dwa zabudowania gospodarskie wraz ze zwiezionymi i w dziedzińcach przechowanymi ziemiopłodami tegorycznymi, oraz narzędziami gospodarskiemi. Szkoda zrządzona pożarem wynosi około 20.000 koron i była ubezpieczoną tylko na 2.400 koron. Przyczyną pożaru było bawienie się 8-letniego syna Wasyla Swobody zapałkami.

W Kleczy dolnej, powiatu wadowickiego, zniszczył doszczętnie pożar dom mieszkalny Józefa i Pawła Fijałków, wartości 2200 koron. Ogień ten spowodował 3-letni syn Józefa Fijałka, Piotr, bawiąc się zapałkami.

Za dużo tych wypadków. W Barwałdzie średnim, powiatu wadowickiego, utopił się w stawku 2-letni Juliusz Malczyk. Powodem tego wypadku był brak odpowiedniego dozoru ze strony sługi.

W Drohobyczu na przedmieściu Zadwórne, utopiło się w tych dniach w kałuży na podwórzu $2^1/_2$ letnie dziecko rolnika Fedia Kociuby, pozostawione tamże bez wszelkiej opieki i dozoru.

Palenie wódki. W Lisku kupiec Hersz Fleischer przyprawiał w dniu 17. września około godziny 6. po południu wraz ze służącą Freidą Dym jakiś gatunek wódki. W skutek zaniedbania ostrożności zapaliła się wódka i nastąpił wybuch, a morze płomieni ogarnęło wnętrze pomieszkania, tudzież znajdujących się w niem Fleischera i Dymównę. W chwili, gdy przybyła straż ogniowa, na podłodze leżały już zwęglone zwłoki Dymównej, Fleischera zdołano jeszcze wynieść żywego z płomieni. Skonał jednak około godziny 9 w skutek odniesionych ran.

Bankiet, jakich mało, wydało miasto Paryż dla 22.000 merów (naczelników gmin), którzy zjechali do stolicy ze wszystkich gmin Francyi. Przygotowanie bankietu powierzono jednej z paryskich firm restauracyjnych, która obliczyła, iż potrzebować będzie przedewszystkiem 80 kucharzy. Ci przygotowali między innemi 2.340 bażantów, 4.800 funtów polędwicy wziętej z 250 wołów, 4.000 funtów łososia, 1.200 litrów sosu majonezowego, 2.500 pulardek, 2.000 funtów winogron, 100.000 brzoskwiń, 6.000 gruszek, 20.000 śliwek, 50.000 butelek wina czerwonego i białego, 66.000 nakryć srebrnych na zmianę, 250.000 talerzy, 606 stołów, 8 kilometrów obrusów, 30.000 serwet, 1.215 kelnerów starszych, z których każdy wydawać będzie rozkazy 8 młodszym. Na sałatę do pieczystego złoży się 2.500 funtów fasoli, kartofli i selerów, beczka oliwy i beczka octu.

Włości rentowe. W sprawie wniosku posła St. Potoczka o tworzeniu w Galicyi włości rentowych przy pomocy Banku krajowego, czynią się w Wydziale krajowym starania o zebranie materyału, aby kwestyę tę już na najbliższej sesyi sejmowej załatwić było można.

W tych dniach wyjechała do Poznania komisya, złożona z członka Wydziału, Dąbskiego, wicesekretarza, dra Sawczyńskiego i sekretarza Banku krajowego dra Rużyckiego dla studyowania kwestyi włości rentowych w W. Księstwie Poznańskiem, gdzie takowe już na podstawie ustaw pruskich z roku 1890 i 1891 istnieją i pomyślnie się rozwijają.

Podjęcie tej akcyi jest bardzo na czasie. Ziemia polska zamiast przechodzić w ręce żydowskie, winna być dzieloną między włościan, na dogodnych warunkach, co przyczyni się skutecznie do powstrzymania emigracyi i bezrolnym włościanom da możność pozyskania własnego kawałka gruntu.

Nasze kobiety. Jako stały czytelnik „Związku“ cieszę się bardzo, że „Związek“ tak gorliwie nawołuje do oświaty wszystkich starych i młodych. I słusznie, bo to oświata wszystkim potrzebna, wszyscy mamy jakieś obowiązki i prawa, które znać i umieć powinniśmy, wszyscy mamy jednakową duszę na obraz Boski stworzoną, a im ta dusza lepiej i po bożemu oświecona, tem też cały człowiek Bogu i ludziom milszy i pożyteczniejszy. Jak to już dziś wśród nas chłopów inaczej jak bywało dawniej, że trochę oswiaty teraz więcej, są szkoły i czytelnie, Kółka rolnicze, są i chłopskie gazety.

Prawda, że nie wszyscy chcą zrozumieć co warta jest gazeta i książka, jak potrzebną nam chłopom oświata, zwłaszcza nasza młódź ogromnie do książki leniwa. To jednak chciałem Wam Bracia powiedzieć, co mnie się wydaje, że naszym kobietom bardzo oświaty potrzeba, bo jak chcemy podnieść stan nasz chłopski, nie wolno nam zapominać o naszych żonach, matkach i córkach. Przecież mówi przysłowie, że kobieta trzy węgła domu trzyma — a mnie się widzi, że jak kobieta ma głowę pustą to i jednego nie udźwiga. Dlatego uważam za bardzo pożądaną rzecz, by nasze kobiety czytały i książki i gazety, by to, czego się w szkole nauczyły nie zapomniały, a czego ich tam nie uczono by tą drogą się douczyły. Nie myślę, by się tą polityką trudniły, to do nich nie należy, ale one mają inne sprawy ważniejsze, o których im koniecznie wiedzieć trzeba.

Jeśli nam chłopom trzeba się oświecać i w polityce i w gospodarstwie, w rolnictwie i w różnych sprawach, toć one mają jeszcze ważniejsze, bo prócz gospodarstwa

jeszcze wychowanie dzieci, one są żonami, matkami, gospodyniami.

Jeśli w innych krajach położenie chłopów lepsze od naszego, jeśli tam i w domu i w oborze piękniej i gospodarniej, jeśli lepiej jedzą i ubierają się, to tam kobiety do tego się przyczyniły. Tam i w szkołach inaczej i więcej się one uczą a i potem się kształcą i oświecają, czytają różne książki a mają i gazety swoje.

U nas dopiero od roku wydaje w Krakowie Henrykowa Dziewicka gazetkę dla kobiet wiejskich i miejskich *„Niewiastę polską“*. „Związek“ już pisał o niej i chwalił ją. Otóż ja jeczcze dodam, że czytałem ją cały rok i bardzo mi się spodobała. Pisze spokojnie, nie kłóci się ani nie wyzywa nikogo, nie bawi się polityką, ale pisze rzeczy praktyczne i zrozumiałe dla każdego. Wychodzi raz na miesiąc wraz z dodatkiem dla dzieci: „Anioł stróż“. Od października tego roku, rozpoczyna drugi rok swego istnienia. Prenumerata na cały rok wynosi tylko 40 centów. Są tam ustępy religijne, o sławnych Polakach, o wychowaniu dzieci, o różnych lekach i środkach na chorości; pisze także „Niewiasta“ wiele o gospodarstwie, o chowie bydła, o oszczędności, o tem, by gosposie kupowały wszystko u chrześcijan, w sklepach Kółek rolniczych, a nie u żydów, a w końcu są różne nowiny ze świata.

Niechże więc nasze kobiety nie żałują tych 40 centów na gazetkę, a my mężowie nietylko za to gniewać się nie powinniśmy ale jeszcze ich zachęcać do prenumerowania „Niewiasty“ i zapisać ją. Gdy będziemy mieli żony uczciwe a dobrego światła i gospodarne nam i naszym dzieciom lepiej będzie, cała sprawa chłopska raźniej naprzód pójdzie a i biedę od chat prędzej odgonimy.

Po gazetkę pisać trzeba do Henrykowej Dziewickiej w Krakowie ul. Szpitalna l. 21. Prenumeratę można posyłać markami pocztowymi to znaczy, że zamawiając gazetkę listem, trzeba w środek listu włożyć ośm marek po pięć centów.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę „Związku“ i wszystkich Czytelników i proszę ich dla wspólnego dobra o rozszerzanie „Związku“ i „Niewiasty“. *Czytelnik od Jasła.*

Sejm galicyjski zbierze się podobno około 20. bm. na kilkudniową sesję dla uchwalenia regulacyi finansów krajowych.

Car kokietuje. Car widocznie kokietuje Polaków. Niedawno temu złożył ofiarę na odbudowanie wieży klasztoru na Jasnej Górze, a obecnie żądał pieśni polskich.

Urzędowy „Warszawskij Dniewnik“ dnia 21. b. m. donosi, że popisywał się w Spale, w gubernii piotrkowskiej, przed parą carską chór dzieci szkolnych śpiewem pieśni, naturalnie rosyjskich. „Wtedy“ — są słowa „Warszaw. Dniewnika“ — jego cesarska mość raczył zapytać, czy dzieci umieją śpiewać również pieśni polskie, a kiedy oświadczono, że umieją i śpiewają je w szkołach (?), wówczas jego cesarska mość najmiłościwiej zezwolił, ażeby na przyszłych występach chóru włączane były do programu również i polskie pieśni ludowe.

Ks. Stojałowski wytoczył proces o oszustwo ks. Oleksemu ze Starego Sącza, który na wiecu w Chojniku mówił o różnych sprawkach ks. redaktora, aby lud wiedział z kim ma do czynienia. Sąd wyrokujący w Tuchowie ks. Oleksego uwolnił od odpowiedzialności.

O naukę polską. P. Bernard Zakrzewski, który w Grucznie w Prusach Zachodnich ma księgarnię i skład cygar, udzielał bezpłatnie dwom chłopcom nauki języka polskiego na mocy pozwolenia regencyjnego, jako nauczyciel domowy. W tych dniach, jak pisze „Gazeta Grudz.“, otrzymał p. Zakrzewski od landrata nakaz, aby zaprzestał nauki, w przeciwnym razie za każdorazowe przekroczenie czeka go kara 100 marek lub odpowiednie więzienie.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*